

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłata 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju

monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 6 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chotkiewicz 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WEISKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Piątek 28 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Inocentego pap. Jutro
Marty P. — Gr.-kat.: Dziś: Kyrka. Jutro: Aftynohema. —
Słow. Dziś: Świętomira. Jutro: Cierpiślawa.
Wschód słońca 4:35, zachód 7:34.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46;
do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d-
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1, nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta
codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele
otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano
do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i sw. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Wło-
dzimierza Natęca w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego
w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum prze-
mysłowe).

Teatr miejski. Do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Z Rady miejskiej.

Pan prezydent Michalski udowodnił na wczoraj-
szem posiedzeniu, że miewa bardzo wyraźne i bardzo
niewłaściwe zachcianki autokratyczne, ale też, że umie
się oryentować doskonale w sytuacji i w czas wyco-
fać bez zagalopowania się. O ile więc nietaktowną
była chęć niedopuszczenia r. Śliwińskiego do głosu

w sprawie — mniejsza o to: słusznej, czy nie słusznej —
budowy pralni wojskowej i załatwienia tej sprawy jakby
ostentacyjnie na przekór protestującym, o tyle taktownem
i wytrawnem było, po ochłonięciu z pierwszego po-
drażnienia, pójście wprost na rękę wnioskodawcy.

Bez zarzutu już taktownem było zachowanie się
p. prezydenta wobec wniosku r. Hudeca i zejść policyi
ze strajkującymi. P. prezydent spokojnem i stanowczem
oświadczeniem, że sam ujmie w ręce załatwienie wnio-
sku, zamknął sprawę i niedopusił do dyskusji, która
musiłaby przybrać formy bardzo... krytyczne względem
zachowania się strajkujących, ale która w obecnej sytu-
acji byłaby i niepożądana i może nawet szkodliwa. Tyle
z ogólnych uwag o wczorajszym posiedzeniu, którego
przebieg szczegółowy był następujący:

Zagaiwszy obrady o godzinie kwadrans na 8, prez.
Michalski zawiadomił, że wpłynął wniosek, podpi-
sany przez 12 radnych o urządzenie tajnego posiedze-
nia. „Gdyby nie było w materiale jawnych obrad“ —
mówił p. prezydent — „trzech spraw ważnych a krót-
kich, sambym się do tego wniosku przychylił. Zarządę
więc posiedzenie tajne dopiero po załatwieniu tych
spraw“.

Pierwszą z nich, traktowaną przed porządkiem
dziennym, jako nagłą, referował r. dr. Adam. Była to
mianowicie sprawa rekonstrukcji i naprawek, jakie nale-
ży przeprowadzić w gmachu gimnazjum Franciszka Jó-
zefa, znana czytelnikom naszym z wczorajszego popu-
larnego numeru „Słowa Polskiego“. Cały koszt wy-
nieść ma 10.864 kor. na razie jednak chodziło tylko
o kwotę 1399 kor.

W dyskusji r. Riedl wyraził zdziwienie, że w 14
miesięcy po uchwaleniu przez Radę miejską jego wnio-
sku o postaranie się aby rząd objął koszty utrzymania
gmachu tego gimnazjum, jeszcze nic w tej sprawie ma-
gistrat nie zrobił i oto pojawia się nowy wniosek z do-
maganiem się kredytów na cel powyższy!

Wyjaśnić co do zobowiązań gminy do konser-
wacji budynku gimnazjalnego udzielił referent dr. Adam,
a p. prezydent Michalski dodał:

„Magistrat wnioski w myśl propozycji r. Riedla
uchwalił, sekcyja je przyjęła, ale Rada przeszła nad ni-
mi do porządku dziennego. Więc nie magistrat temu
winien!“

R. Riedl zabrawszy ponownie głos, wskazywał,
że zobowiązanie gminy opiewa o „utrzymywaniu mu-
rów“. A ja widzę — mówił r. Riedl — że słowo „mu-
ry“ nie oznacza nic innego, jak tylko... mury, a nie
urządzenia wewnętrzne gmachu. Mowca więc sądził, że
koszta tych urządzeń powinna pokrywać dyrekcya z pau-
szalów.

R. Śliwiński oświadczył, że stan gmachu i je-
go murów, wreszcie urządzeń wewnętrznych i higienicz-

nych jest wprost okropny, a bądź co bądź, dopóki gm
na jest właścicielką gmachu, powinna te braki rażąco
usunąć. Inna rzecz mowcy się nie podoba, mianowicie
że sprawa tak typowo budowlana nie była nawet wcal
w sekcyi budowlanej.

Prez. Michalski: Pan radny zapomina, że
sprawa ta przychodzi przed Radę, jako nagła!

R. Lewicki sądził, że trzeba aby tę sprawę
rozpatrzyła przed uchwałą komisya konserwacyi budyn-
ków miejskich, wniósł więc o odesłanie jej do tej ko-
misyi. Ponieważ jednak przed rozpoczęciem roku szkol-
nego potrzeba przeprowadzić pewne roboty, przeto
mowca wniósł zgodnie z referentem o udzielenie na
tychmiast tylko 1399 koron, t. j. 483 kor. na nowe
piece kamyczkowe, 816 kor. na lampery, a 100 kor.
na okna.

R. Hudec poparł wniosek r. Lewickiego z tem,
że prócz komisji konserwacyi budynków powinna rzecz
zbadać i komisya prawnicza, która powinna rozpatrzeć
sprawę obowiązku gminy do przeprowadzenia rekon-
strukcyi, wreszcie też komisya budżetowa, na którą spa-
dnie obowiązek wyszukania odpowiedniejszego pokrycia
na żądane kredyty.

R. Wczelak domagał się skreślenia ze zredu-
kowanej sumy, zaproponowanej przez r. Lewickiego,
jeszcze pozycyi na lampery i piece. Gmach gimnazjum
jest dla gminy tylko ciężarem, lepiej go więc poprostu
darować „Wysokiemu rządowi“.

R. Bardasz energicznie protestował przeciw
zapędowi oszczędnościowemu r. Wczelaka, uważając je za
zbyt daleko idące.

R. pos. Tomaszewski twierdził, że gmina
nie wydaje tak wiele na szkoły średnie jak się zdaje.
N. p. utrzymuje wprawdzie budynek szkoły realnej, ale
pobiera połowę czesnego, tak, że dostaje więcej, niż ją
utrzymanie gmachu kosztuje.

R. dr. Lilien: Nie!...

R. Tomaszewski... Przynajmniej tak twierdzi
referent magistratu. Co do gimnazjum Franciszka Józe-
fa, to powinno być ono kochanem dzieckiem gminy,
bo zbudowano je kosztem miasta celem zastrzeżenia
praw języka polskiego, a powtóre, ponieważ chodzą do
niego przedewszystkiem lwowskie dzieci. A warunki
hygieniczne, w których znajdują się tam te dzieci, są
okropne. Następnie mowca bronił pozycyi wymienionych
w wniosku r. Lewickiego.

R. Makowicz ostro popierał oszczędnościowe
wnioski.

R. dr. Lilien ostrzegał, aby dwu kwestyj tu
nie podnoszono: tego, co jest potrzebne do zrobienia,
z tem, kto powinien za robotę zapłacić. Uderzono tu
w strunę uczucia, zaklinali nas szczególnie rr. Śliwiński
i Bardasz w imię „naszych dzieci“. (Ogromna weso-

1

Conan Doyle.

Pusty dom.

Przekład z angielskiego.

Wiosną, r. 1894 cały Londyn był zaniepokojony,
a świat modny oburzony zamordowaniem p. Ronalda
Adaira, dokonaniem w okolicznościach zupełnie niezwy-
kłych i niezrozumiałych.

Publiczność знаła te szczegóły zbrodni, które
wyszły na jaw podczas śledztwa policyjnego, lecz in-
nych faktów narazie nie uznano za stosowne ujawniać.
Teraz dopiero, po latach blisko dziesięciu, wolno mi
dodać ogniwa, których dotąd brak było do całości tego
szczególnego łańcucha.

Zbrodnia była sama przez się interesująca, lecz
zajęcie jakie budziła, było dla mnie niczem w porówna-
niu z niespodzianką, która z niej dla mnie wynikła —
w całym swoim awanturniczym życiu nie doznałem po-
dobnego wstrząśnienia. Nawet teraz, po takim długim
przebiegu czasu, dreszcz mnie przebiega na samą myśl
o tem i czuję znów tę nagłą falę radości, zdumienia i
niedowiarzania, jaka mię wówczas ogarnęła...

Niechaj, publiczność, która okazywała zaintereso-
wanie czynami i myślami bardzo wybitnego człowieka
niejednokrotnie przeze mną opowiadaniem, nie bierze mi
za złe, że nie podzieliłem się z nią swemi wiadomo-
ściami; uważałbym to za swój pierwszy obowiązek, gdy-
bym nie był związany wyraźnym zakazem z jego wła-
snych ust, zakazem, który cofnął dopiero trzeciego ubie-
głego miesiąca.

Katwo zrozumieć, ze ścisła przyjaźń jaka mnie łą-

czyła z Sherlockiem Holmesem, wytworzyła we mnie
głębokie zajęcie dla zbrodni wogóle, i że, po jego znik-
nięciu nie omieszkiałem nigdy czytać pilnie różnych
ogłaszanych w dziennikach tajemniczych wypadków: pró-
bowałem nawet niejednokrotnie, dla własnego zadowole-
nia, stosować jego metodę w rozwiązywaniu krwawych
zagadek, lecz z niewielkim powodzeniem.

Żadna wszakże nie przejęła mnie do tego stopnia
co ta tragedia Ronalda Adaira. Przeczytawszy wynik
śledztwa, które wykazało rozmyślnie morderstwo popeł-
nione przez złoczyncę czy też złoczyńców niewiadomego
nazwiska, — jaśniej niż kiedykolwiek zrozumiałem stra-
tę, jaką poniosło społeczeństwo przez śmierć Sherlocka
Holmesa. Były w tej niezwykłej sprawie punkty, które,
jestem pewien, obudziły jego szczególne zajęcie, a
wysiłki policyi dopełniłaby albo prawdopodobniej wy-
przedziła, wytrawna obserwacya i czujny zmysł najpierw-
szego agenta kryminalnego w Europie. Przez cały dzień
nie mogłem myśleć o niczem innym i niezdolałem wy-
naleźć wyjaśnienia, które wydałoby mi się wystarczają-
cem. Narażając się na to, że opowiadać będę historię
już znaną, powtórzę fakty tak, jak stały się wiadome
publiczności, po zakończeniu śledztwa.

Pan Robert Adair był drugim synem hrabiego of
Maynooth wówczas gubernatora jednej z kolonii austral-
skich. Matka Adaira powróciła z Australii dla poddania
się operacyi katarakty i wraz z synem Ronaldem i cór-
ką Hildą mieszkała pod numerem 427 przy Park Lane.
Młodzieniec obracał się w najlepszym towarzystwie, nie
miał, o ile było wiadomo, nieprzyjaciół ani też specy-
alnych nałogów. Był zaręczony z paną Edytą Woodley
of Carstairs, ale zaręczyny zostały zerwane, za wspólną
zgoda na kilka miesięcy przedtem i nic nie kazało wno-
sić, że pozostawiły po sobie ślady bardzo głębokiego
uczucia.

Zresztą życie tego mężczyzny obracało się w kół-
ku ciasnem, konwencyonalnem, gdyż miał przyzwyczaję-
nia niewymysłne, a naturę mało wrażliwą. A jednak na
tego to spokojnego młodego arystokratę w nocy mar-
ca 30 roku 1894 między godziną dziesiątą a jedenastą
minut dwadzieścia, spadła śmierć w postaci bardzo oso-
bliwej i niespodziewanej.

Ronald Adair lubił bardzo karty; grywał też stale,
lecz nigdy wysoko, tak, że stracił nigdy nie ponosił. Był
członkiem klubów karcianych „Baldwin“, „Cavendish“,
„Bagatelle“. Śledztwo wykazało, że po obiedzie, w dniu
śmierci, grał w wista w tym ostatnim. Grał tam
też przed wieczorem. Zeznania tych, którzy z nim grali —
p. Murray, sir Jan Hardy i pułkownik Moran — stwier-
dziły, że był to istotnie wist i że partnerzy mieli prawie
jednakie szanse. Adair przegrał może pięć funtów, nie
więcej. Majątek miał duży i taka strata nie mogła mu
robić żadnej różnicy. Grywał codziennie to w tym, to
w owym klubie, ale był graczem ostrożnym i wstawał
zawsze wygrany. W toku śledztwa okazało się, że we-
spół z pułkownikiem Moranem wygrał około 420 fst.
kilka tygodni przedtem od Godfreya Milnera i lorda
Balmorala. Tyle z jego dni ostatnich, według wyników
śledztwa.

W dniu zbrodni powrócił z klubu punktualnie
o piątej. Matka i siostra były z wizytą u kuzynów. Słu-
żąca zeznała, że słyszała jak wchodził do pokoju fron-
towego na drugim piętrze, który mu służył za bawia-
nię. Rozpaliła tam był ogień na kominku, a ponieważ
powstał dym, przeto otworzyła okno. Z pokoju nie do-
chodził żaden odgłos do godziny jedenastej minut dwa-
dzieścia, to jest do godziny powrotu lady Maynooth i
jej córki.

(C. d. n.)

łość — r. Śliwiński jest bowiem bezdzielnym, a r. Bar-dasz nawet bezzennym). Owoż można uważać za śmie-szne kwestyonować, że to, co wymienili ci panowie i p. referent, jest koniecznym, tylko dla czego kosztu ma pokrywać gmina? Jeżeli to tak „bagatelny“ wydatk jak przedstawia r. Tomaszewski, to nic łatwiejszego jak napisać do Rady szkolnej i zażądać pieniędzy na to. Mowca więc jest za uchwaleniem tylko kwot na roboty dosłownie konieczne, a więc na naprawę pieców, na-prawę wychodków i okien.

R. Pawliszak dziwił się, że taka sprawa, choć wcale nie niespodziewana, przychodzi przed Radę miejską w drodze „naglej“.

Przemawiał jeszcze ponownie r. Riedl, poczem referent r. dr. Adam odpowiadał na argumenty, pod-niesione w dyskusji. Gmina zobowiązała się utrzymy-wać gmach gimnazjum (r. Józefa w stanie zupełnie odpowiednim do użytku szkolnego. Mowca więc nie wchodzi, czy owo zobowiązanie gminy było dość prze-zorne, dość, że to zobowiązanie istnieje. A wnioski re-ferenta żądają właśnie najpilniejszych tylko rzeczy, bez których gmach nie może być uważany za odpowiedni do użytku szkolnego. Są to mianowicie wyliczone także i we wniosku r. Lewickiego pozycje: na piece, lampe-rye i okna. Inne roboty odłożono do przyszłego budżetu gminnego. Nie tak dawno, kiedy chodziło o urzą-dzenie prywatnego mieszkania dyrektorowi pewnej szko-ły średniej, Rada poszła znacznie dalej niż powinna by-ła i urządziła to mieszkanie z przepychem. Tutaj cho-dzi o kwotę znacznie mniejszą, a o rzecz nieskończenie potrzebniejszą i pożytywniejszą, zbytnia więc oszczę-dność byłaby niekonsekwencją i nie na miejscu.

W głosowaniu uchwalono tylko kwotę 583 kor., to jest kredyt na najpilniejsze roboty, z wypuszczeniem kwoty na lamperye.

Nadto uchwalono rezolucję referenta, przypomina-jącą magistratowi sprawę poczynienia starań u rządu, aby objął konserwację gmachu na swój rachunek. Druga rezolucja domaga się przedłożenia w drodze regu-laminowej przez magistrat wniosku o prowadzeniu nad-zoru nad konserwacją budynków szkolnych przez inży-niera przydzielonego stale do Rady szkolnej okręgowej.

Nastąpił w obradach epizod „ożywiony“.

R. Śliwiński przedstawił wniosek nagły, pod-pisany przez 10 radnych o przeniesienie pralni wojsko-wej poza miasto.

Prez. Michalski. Ta sprawa już załatwiona i konsens odebrany już stronie.

R. Śliwiński: Wcale nie! akta są tutaj w sali!

Prez. Michalski: Ta sprawa nie może być obecnie traktowaną! Trzeba było przed posiedzeniem się zgłosić! (Protesty ze strony r. Śliwińskiego, niektórych radnych i burzliwe poparcie ich ze strony galerji).

Kiedy się nieco uspokoiło r. Śliwiński popro-sił o głos w sprawie formalnej i zwróciwszy uwagę, że storo prezydent nieraz w ciągu obrad usuwa sprawy, postawione na porządku dziennym, na dalszy plan, a bie-rze inne referaty jako „nagle“, sądził, że podobny przywilej powinien przysługiwać i wnioskowi z inicjaty-wy radnych. W końcu mowca po należytem uzasadnie-niu domagał się, aby konsens wstrzymano aż do roz-patrzenia go przez sekcję III (budowlaną) i komisję re-gulacji dróg.

Wniosek ten otrzymał należyte poparcie 12 radnych, poczem p. prezydent oświadczył, że bez dalszych dyskusji odeszle sprawę do sekcji III.

Drugi z kolei zażądał głosu do sprawy nagłej r. Hudec w „sprawie zajść, które się w tej chwili na mieście dzieją“.

Otrzymał głos, r. Hudec opowiedział, że ro-botnicy strajkujący, odbywszy popołudniu zwyczajne zgromadzenie, chcieli się jak poprzednich czwartków spokojnie i taktownie udać przed ratusz, aby tu ktoś do nich przemówił, poczemby się spokojnie rozeszli. Jednakże idącymi w spokoju zastąpiła drogę policja a nadto funkcjonariusze policyjni fastracht i Łukawski z policyantami rzucili się na spokojnych robotników, po-częli ich roztrącać, a nadto posłali po wojsko. Kto wie, jak łatwo w takich razach o smutne zajście, zrozumię jak nieodpowiedniem było postępowanie tych funkcyo-naryuszów policyjnych — mówił r. Hudec — których nie powinno się używać tam, gdzie policja styka się z pu-blicznością. Mowca więc prosił p. prezydenta, aby po-czynił odpowiednie przedstawienia w dyrekcyi policyi. (Burzliwe brawa na galerji).

Prez. Michalski: Dobrze! zastosuję się do ży-czenia pana radnego.

(Słuchacze galerji wychodzą z demonstracyjnymi tupaniami i hałasami).

Prez. Michalski (zwrócony ku galerji). Czy to jest ten takt o którym r. Hudec mówił? (Galerja się ucisza).

Wśród zupełnego już spokoju r. dr. Szpilman referował sprawę utworzenia zakładu desynfekcyjnego. Mianowicie z powodu pisma namiestnictwa, które zapytywało co gmina zamierza zrobić na wypadek gdyby groźba cholery stała się poważną, referent wniósł o przeznaczenie kwoty 9800 koron na zakupno kompletnego baru desynfekcyjnego z aparatem od firmy Riet-schel i Henneberg.

Dyskusja, jaka się rozwinęła nad tą sprawą, była tylko formalną, a mniej regulaminową, poczem uchwa-lono zakupić barak, a sprawę wyboru miejsca pod jego ustawienie odesłano do sekcji budowlanej.

W tem miejscu prezydent zarządził owo żądane posiedzenie tajne celem przeprowadzenia nominacji w magistracie, okazał się jednak brak kompletu i obra-dy zamknięto. Radni pospiesznie i jakby z pewnym nie-

pokojem rozeszli się, przemyskając się przez rynek, nad-zwyczaj ożywiony jak na nocną godzinę, uwijała się bo-wiem po nim policja, snuły spokojnie gromadki prze-chodniów ciekawych i harce wyprawiały piszczące i gwizdzące „czambuły“ wszelkiego rodzaju niedorostków, wywołując więcej strachu, niż im się samym zdawało.

Z Królestwa Polskiego.

Język polski na kolei.

Warszawa. (WATK.) Przybyły wczoraj z Peters-burga dyrektor kolei wiedeńskiej Łapczyński, zawiadomił radę kolei i urzędników, że ministerstwo w myśl ukazu carskiego zgadza się jedynie na ustne porozumiewa-nie się urzędników po polsku; bilety kolejowe i na-pisy na stacjach mogą być redagowane w dwóch językach, natomiast wszystkie czynności biurowe ma-ją być stanowczo prowadzone po rosyjsku. Pomiędzy pracownikami kolei wywołało to silne wzburzenie: mają podobno postawić żądanie usunięcia dyrektora Łapczyń-skiego, którego oskarżają o przyczynienie się w Peters-burgu do tych ograniczeń. Istnieje poważna obawa strajku, w razie gdy rada zgodzi się na to tłumaczenie ukazu carskiego przez ministerstwo komunikacji.

Strajki w Warszawie.

Warszawa. (WATK.) Strajki przybierają coraz szersze rozmiary. Wczoraj wybuchł zapowiadany strajk subiektów hadlowych żydów w dzielnicy nalewkowskiej. Agitatorzy zmuszają również do strajku zdunów, nie-co-fając się przed sądami doraźnymi w razie oporu — stąd wynikło wczoraj kilka krwawych utarczek na noże. Na ulicach porządku pilnują patroli — w mieście po-zorny spokój.

Demonstracja na Woli.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj na Woli zgroma-dził się tłum manifestantów i począł przeciągać ulicami z czerwonym sztandarem. Tłum spotkał się niebawem z patrolem wojskowym, który dał salwę i zabił jednego z manifestantów, poczem tłum się rozproszył.

Z Rosyi.

Sądy dla „politycznych“.

Petersburg. (WATK.) Ogłoszono doniosłe przepi-sy w sprawie sądenia spraw politycznych przestępców. W skład sądów wchodzić ma trzech członków izby są-dowej, dwóch sędziów gminnych oraz wójt danej gmi-ny, ewentualnie prezydent lub burmistrz w miastach.

Zaburzenia.

Moskwa. (Tel. wł.) Niepokoje w Niżnym Nowo-grodzie nie ukończyły się dotąd. Trudy władz okazują się zupełnie bezskuteczne.

WOJNA.

Raport Liniewicza.

Petersburg. (TBK.) General Liniewicz telegrafuje: Dnia 24 bm. o godz. 1 z południa wysiadł na ląd z japońskiego kontrtorpedowca koło miejscowości Cas-tries batalion piechoty, obsadził latarnię morską i wy-wiesił japońską flagę.

Posiłki.

Hamburg. (Tel. wł.) Do „Hamburger Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że jeden z pułków gwardyi wy-ruszył właśnie na plac wojny.

Kłeska Rosyan na Korei.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle wiadomości, nadeszłych tu z Tokio, Rosyanie w północnej Korei ponieśli klęskę. Japończycy zajęli pozycje rosyjskie atakiem na bagnety, Rosyanie w nieporządku cofnęli się na północ. Siła rosyjska wynosi 9000 ludzi. Cała armia japońska, zostająca pod rozkazami generała Hasega-ry, posunęła się w pośpiesznym marszu w górę rze-ki Tumen.

Zajęcie Sachalinu.

Tokio. (B. Reutersa.) Japończycy zajęli dnia 25 b. m. Aleksandrowsk na Sachalinie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Wojska po-zostawione przez Rosyan na Sachalinie znajdują się pod Jeskonliinde, 25 mil na północ od Aleksandrowska. Ja-pończycy wylądowali bez przeszkody koło Alkowy, 8 mil na północ od Aleksandrowska. Alkowa w płomieniach, Aleksandrowsk cały w rękach Japończyków.

Tokio. (TBK.) Urzędowo. Z japońskiej głównej kwatery donoszą, że armia sachalińska d. 24 bm. roz-poczęła wysiadanie na ląd koło Alkowy, nie natrafiwszy na opór. Admirał Kataoka, który komenderował eska-drą wysłaną na północ, doniósł, że eskadra jego towa-rzyszyła transportowi wojsk. Druga eskadra, wysłana pod dowództwem admirała Dewa, rekognoskowała wy-brzeża, poczem zatrzymała się koło Aleksandrowska. Marynarze wysiedli na ląd, nie natrafiając na opór, obsadzili punkty potrzebne do wylądowania wojska. Wojsko weszło następnie na ląd, zaś marynarze powró-cili na okręty. Nieprzyjacieli spalił miejscowości Pumi-na i Alkowa. Aleksandrowska nie podpalono. Japońską fla-gę wywieszono na gmachu gubernialnym i na innych domach Aleksandrowska. Okręty japońskiej eskadry nie poniosły szkody. Także strat w ludziach nie było.

Więźniowie rosyjscy.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj przewieziono 460 więźniów rosyjskich ze Sachalinu do Marino.

Rokowania pokojowe.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ dowiadyje się że przy pertraktacjach pokojowych ważną rolę odegra kwestya Władywostoku: nie w tem znaczeniu, żeby ta twierdza miała być zniesioną, ale żeby pozostała por-tem wolnym, jak dawniej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Rozprawa przeciw włóczę gom, oskarżonym o ciężkie pobicie przed kilku dniami na Kaźmierzu komisarza policyi Trzeciaka odbędzie się przed zwyczajnym trybunałem we wtorek 1 sierpnia.

Sprzedaż terenów naftowych.

Jasło. (Tel. wł.) Tereny naftowe nienaszowski powiatu jasielskiego nabyło za pośrednictwem rzeszow-skiego domu bankowego Matzner i Holzer konsorcjum westfalskie, na którego czele stoi Dessauer Landesbank Dom bankowy Matzner i Holzer ma znaczny udział.

Mylna pogłoska.

Wolanka. (Tel. wł.) Podana przez „Zeit“ i „Na-przód“ wiadomość o zakupieniu kopalni Lubomirskiej i Sp. w Boryslawiu przez spółkę kapitalistów wie-deńsko-berlińskich za półpięta miliona koron jest mylną. Kupno nie przyszło do skutku; opcya wczoraj zgasa.

Klasy równorzędne na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Konservative Korrespondenz“ donosi, że Rada szkolna krajowa na Śląsku w osta-tnim rocznem sprawozdaniu zrekapitułowała obrady z miarodajnymi czynnikami w sprawie klas równorzę-dnych i oświadczyła się za samodzielnem seminaryum czeskiem. Kwestya polskich klas równorzędnych w Cie szynie ma być podniesiona dopiero później.

Praga. (Tel. wł.) W sprawie śląskich klas równo-rzędnych wyjedzie poseł Hruby do Karlsbadu na au-dyencję do ministra Gautscha. Z drugiej strony będzie w tej samej sprawie u ministra oświaty dr. Michejda.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) Nieustająca komisya przemysłowa załatwiła kilka paragrafów ustawy o związkach. Nastę-pne posiedzenie 1 sierpnia.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Słychać z pewnością, że je-szcze w tym tygodniu nastąpi większa secesya z party liberalnej.

Budapeszt. (TBK.) Magistrat uchwalił na wczoraj-szem przedpołudniowem posiedzeniu na wniosek oddziału skarbowego składać wpłacone dobrowolnie podatki w in-stytucyi finansowej, którą wskaże reprezentacya stolicy i nie przyjmować wpłacanych naprzód podatków.

Budapeszt. (TBK.) Komisya finansowa preszbur-skiego magistratu wzywa obywateli do płacenia miejskich dodatków, gdyż według obecnego stanu kasy można po-krywać potrzeby miasta najdalej do 15 sierpnia.

Budapeszt. (TBK.) W kongregacyi komitatu szem-plińskiego oświadczył hr. Juliusz Andrassy, że w pra-wdzie obecny rząd jest nielegalny i nie można go uznać, to jednak organy komi-tatowe muszą wypełniać ustawowe we-zwania rządu, a więc wezwania wojskowe należy stronom doręczać, z wyjątkiem tych, które wzywają do służby bez podania stałego terminu jej trwania, celem uzupełnienia brakującego kontyngentu rekrutów, co jest sprzeczne z ustawą.

Zjazd cara z cesarzem niemieckim.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Matin“ donosi, że Witte przed odjazdem otrzymał długą depeszę od Lamsdorfa wyjaśniającą znaczenie zjazdu i doręczył ją Rouvierowi. W depeszy jest wyraźnie zaznaczone, że zjazd odbył się z inicjatywy cesarza Wilhelma.

„Echo de Paris“ podnosi, że zjazd odnosił się do warunków pokojowych. Niemcy oświadczyły o ile będą popierać Rosję środkami dyplomatycznymi, gdyby wa-runki Japonii były wygórowane. Słychać, że poruszono też kwestyę cieśnin morskich na północ, co leży za-równo w interesie Niemiec, jak i Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ dowiadyje się ze Sztokholmu: Uchodzi za rzecz pewną, że celem zjazdu monarchów było omówienie zamiaru cesarza Wilhelma: osadzenia na tronie norweskim jednego ze swoich syn-ów. Na zjeździe omówiono stronę żądań rosyjskich Mianowicie wąskie terytoryum norweskie, leżące naprze-ciw Rosyi nad zatoką fińską (?) przypadłoby Rosyi, a za tę koncesyę Rosya zgodziłaby się na objęcie tronu norwe-skiego przez jednego z książąt pruskich.

Zatarg szwedzko-norweski.

Sztokholm. (TBK.) Druga izba parlamentu przy-jęła po dłuższej dyskusji w zwykłym głosowaniu ustęp II sprawozdania specjalnej komisji dla rozwiązania unii, w sprawie pożyczki 100 milionów koron szwedzkich.

Chrystyania. (TBK.) Jak słychać, rząd zamierza zaproponować Storthingowi, aby przez głosowanie ludo-we uzyskano postanowienie w sprawie unii z Szwecją. Głosowanie to odbędzie się prawdopodobnie dnia 13 sierpnia.

Wypadek z automobilem.

Pforzheim. (TBK.) Książę Ernest sasko-weimarski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Automobil, którym jechał, wywrócił się na zakręcie drogi do rowu. Książę

doznał złamania dwu żeber i lekkiego wstrząśnienia mózgu. Cztery inne osoby, jadące automobilem są lekko ranne.

O. Gapon.

Londyn. (Tel. wł.) Ascherzeitung donosi, że ks. Gapon przebywa obecnie we Franzensbadzie.

Angielska eskadra na Bałtyku.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi: Wiadomość, że angielska eskadra kanałowa ma w sierpniu krążyć po morzu bałtyckim, jest prawdziwą.

Kongres prasy.

Leodyum. (TBK.) Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie i zamknięcie międzynarodowego kongresu prasy. Na początku posiedzenia odczytano zaproszenia na przyszły kongres do Mediolanu, Marsylii i Bukaresztu. Uchwalono wybór miasta pozostawić komitetowi. Po zamknięciu kongresu odbyło się posiedzenie konstytuujące biura, na którym prezydentem wybrano ponownie Wilhelma Singera.

Po zamachu na sułtana.

Konstantynopol. (TBK.) Z powodu zamachu podczas selamluku aresztowano między innymi także dra Zinowa, byłego dyrektora szpitala bułgarskiego, oraz kilku Macedończyków. Za Zinowem wstawiła się ambasada rosyjska i prawdopodobnie wkrótce będzie on uwolniony. Także kilku Włochów będzie niebawem wypuszczonych na wolność. Liczba aresztowanych Ormian jest dość znaczna. Dotąd nie ma śladów sprawcy. Onegdaj wieczorem zjawił się u portyera kancelarii bułgarskiego egzarchatu jakiś człowiek mówiący po bułgarsku, który chciał tam zostawić worek. Jak się pokazało, były w tym worku dwie bomby.

U mikada.

Tokio. (TBK.) Sekretarz ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych Taft i panna Alicja Rooseveltówna byli wczoraj u mikada na audyencji. Po posłuchaniu odbył się bankiet i zabawa ogrodowa. Goście amerykańscy zwiedzili także tę część ogrodów cesarskich, która była dla cudzoziemców zamknięta.

Wiadomości polityczne.

SPOTKANIE DWÓCH MONARCHÓW.

„Matin“ zamieszcza opowiadanie naocznego świadka o spotkaniu cara z cesarzem niemieckim. Wyimujemy z niego najważniejsze szczegóły. Na pokładzie „Gwiazdy Polarnej“ znajdowali się obok cara, brat jego W. ks. Michał, dalej minister dworu bar. Frederiks, min. marynarki Birilew, generał-gubernator Finlandyi ks. Obolenski, niemiecki attaché wojskowy i niektórzy byli komendanci floty portarturskiej.

Okręt carski stanął w Björkö w niedzielę około g. 8 wieczór. Umówionem było, że „Hohenzollern“ przybędzie w tymże czasie i że cesarz Wilhelm ze swą żoną zjawi się na obiad do cara. O 8 wszystko już było przygotowane, ale „Hohenzollern“ nie było widać. Dostojnego gościa oczekiwano do 10, wreszcie car kazał podawać obiad i dopiero gdy przystępował do deseru otrzymał wiadomość o zbliżaniu się „Hohenzollerna“. W tej chwili usłyszano dźwięki rosyjskiego hymnu i car pośpieszył na pokład, nie skończywszy obiadu.

Niebawem też przybył Wilhelm, witany salwami i grzmiącymi okrzykami. Cesarz był w doskonałym humorze i wzięwszy cara pod rękę zwiadał z nim przez pół godziny „Gwiazdę polarną“. O 11 car i w. ks. Michał odpłynęli z Wilhelmem na „Hohenzollerna“, skąd wrócili o 2 w nocy po wieczery z piwem.

Już o 8 rano cesarz niemiecki był znowu na „Gwiazdzie polarnej“ i tu w dużej jadalni podana była kawa. Tylko car z bratem dotrzymywali towarzysztwa Wilhelmowi. Sądzą, że wybrano ten wielki pokój dla tego, żeby być pewnym, iż nikt rozmowy nie podsłucha. Śniadanie trwało dwie godziny; podczas niego właśnie toczyły się właściwe narady. Udano się potem na krążownik niemiecki „Berlin“, poczem o 2 wrócono znowu na „Gwiazdę polarną“ na drugie śniadanie, które przeszło bardzo wesoło. Monarchowie wznosili toasty, rozmawiali wyłącznie po francusku i byli w jak najlepszym humorze. O godzinie 5 monarchowie się rozstali, a o 10 car był już z powrotem w Petersburgu. W drodze car wyglądał na człowieka uszczęśliwionego, chociaż otoczenie obawiało się, że będzie niezadowolony z wezwania Wilhelma do spotkania się na morzu. (Według innych źródeł, projekt spotkania wyszedł od cara).

SYTUACJA NA WĘGRZECH.

„Egyertes“ zamieszcza sensacyjną rozmowę z ministrem oświaty i wyznań Lukacsem. Przedewszystkiem zaznaczył on, że granice prawne, do których przedłużone być może istnienie gabinetu, zależą faktycznie od finansowego stanu kraju. Minister stwierdzał, że gabinet Fejervaryego ma na celu wyłącznie rozwiązanie kryzysu. Ustąpi on natychmiast po skończeniu swej misji, lub gdy się przekona, że jest to dla niego niepodobiestwem. Na pytanie, co się stanie gdy ministerstwo ustąpi, nie dopiawszy celu, Lukacs odrzekł: Trudno tu coś powiedzieć. Mogą być trzy wypadki. Po pierwsze mogą być przyjęte wszystkie żądania koalicji i z tego najbardziej bym się cieszył. Po drugie król może się usunąć. Po trzecie król może rozpocząć rządzą absolutnie.

Oświadczenie to wywołało ogromne wrażenie, któremu nie zapobiegało nawet zaprzeczenie, podane przez węgierskie biuro korespondencyjne. Według urzędowej wersji, Lukacs powiedział, że o powyższych trzech

ewentualnościach mówią w towarzystwie, od siebie zaś dodał, iż wszystkie trzy byłyby dla kraju szkodliwe.

Strajk robotników budowlanych.

Po raz pierwszy wczoraj codzienny pochód strajkujących przez miasto, miał przebieg burzliwy.

Po zgromadzeniu, które było bardzo krótkie, ruszyli strajkujący pochodem do miasta. Pochód przeszedł ul. Kadecką, Kopernika, Leona Sapiehy, Grodecką, Kaźmierzowską, Karola Ludwika, pl. Maryackim, przeszedł następnie na plac Halicki i skręcił na ul. Halicką, dążąc ku Rynkowi. U wylotu ul. Halickiej silny oddział policji towarzyszący pochodowi, zamknął ulicę, nie pozwalając iść pod ratusz. Wobec tego zawrócili strajkujący w ul. Batorego, św. Szymona, Akademicką, przeszli na plac Maryacki, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił p. Wityk.

Przemówienie zostało przerwane awanturą. Wywołała ją ukazanie się wysłanego z odwachu patrolu złożonego z 4 żołnierzy pod komendą kaprała. Pod adresem patrolu padały z tłumu rozmaite okrzyki. Uwagę tłumu od patrolu, który przeszedł spokojnie przez plac Maryacki, oderwała awantura powstała na torach tramwajowych. Mianowicie tłum zajął umyślnie oba tory, wstrzymując ruch wozów. Gdy stanęło kilka wozów, policja zaczęła usuwać tłum, który wśród olbrzymiego wzburzenia stawiał opór, wyrażając laskami i żądając ustąpienia policji. Wdanie się przywódców, którzy uspokajali tłum, nie chcąc dopuścić do ekscesów, załagodziło sytuację.

Tłum rozszedł się, część jednak prowadzona przez przewodników strajku, udała się do ratusza, gdzie usiłowali wejść do środka. Zamknięto jednak bramę, a wkrótce pojawiła się policja, która tłum rozprężyła.

Strajkujący nie dopuszczają w dalszym ciągu do pracy na budowach. Gromady strajkujących chodzą po budowach pilnując, aby nigdzie nie pracowano i spędzając pracujących. Nie dzieje się to samoistnie, jak twierdzono wczoraj, inicjatywę daje komitet strajkowy.

Oto — jak donosi jedno z pism popołudniowych — do szkoły im. Zimorowicza przy ul. Łyczakowskiej, gdzie onegdaj restaurowano kilka sal szkolnych, wpadło wczoraj rano kilkudziesięciu robotników, żądając od stróżowej wydania kluczy od sal szkolnych. Napastnicy stwierdzili, że w salach pracują murarze czemu oni mają nakaz przeszkodzić. Kto wie do czego byłoby doszło, gdyż stróżowa nie chciała wydać kluczy, gdyby nie zjawił się kierownik szkoły, który następnie jednego z napastników Andrzeja Dąbrowskiego sprowadził na policję. Tu przedłożył Dąbrowski legitymację komitetu strajkowego polecającą mu rewidować budowy.

Następne zgromadzenie strajkujących zostało zapowiedziane na dzisiaj na godzinę 4 popoł.

W salach pomuzealnych ratusza odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano walne zgromadzenie stowarzyszenia majstrów murarskich i ciesielskich. Na pierwszym punkcie porządku dziennego zgromadzenia jest sprawozdanie komisji o sytuacji strajkowej. Obok tego obejmuje porządek dzienny wybór przełożenstwa i wnioski członków.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 lipca b. r.:

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura Saj- wzrasta	Saj- niebysza
7 rano	733.8	14.6	SW ₂			
2 popoł.	734.0	22.5	NW ₄	0.0	27.0	11.6
9 wiecz.	734.6	19.6	NW ₁			

U w a g a : Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Namiestnik przeniósł koncepcję sanitarnego, dra Romana Serkowskiego, z Bohorodczan do Wadowic.

— Ślub. Dnia 29 bm. o godz. 6 rano odbędzie się w klasztorze Braci Mniejszych w Leżajsku pod Przeworskiem ślub p. Jadwigi Estkowskiej, córki pp. Józefowstwa Estkowskich z W. Ks. Poznańskiego z p. Stanisławem Kremerem, chemikiem technologicznym cukrowni w Przeworsku, synem adwokata dra Józefa Kremera a wnukiem znakomitego filozofa, estetyka i historyka sztuki śp. Józefa Kremera.

— Z okazji jubileusza Mikołaja Reya wydał zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej nader udatnie wykonaną kartę pocztową z podobizną Reya. Pocztówka ta wykonana w formie współczesnych Reyowi druków przedstawia wielką artystyczną wartość. Podobizna Reya otoczona obwódką wykonaną przez art.-malarza Marzowskiego przedstawia się nader oryginalnie i jest jedyną dotąd wydawnictwem kartkowym tego rodzaju. Pocztówka winna znaleźć jak najszerze koła odbiorców, a polecić ją można śmiało wszystkim komitetom w kraju, organizującym jubileusze w uroczystości Rejowskie. Skład główny w biurze centralnem T. S. L. w Krakowie ulica Szczepańska l. 7, a do nabycia niemal we wszystkich handlach papieru w Galicji, Królestwie Polskiem, Poznańskiem i na Śląsku.

— Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych we

Lwowie d. 31 lipca 1847 oraz Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego, straconych na szubienicach przez Moskwę w Warszawie d. 5 sierpnia 1864 r. urządziła młodzież polska rękodzielna w poniedziałek d. 31 lipca 1905 o godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów, zaś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się zebranie na górze Wiśniowskiego, ul. Kleparowska, gdzie odśpiewane zostaną pieśni patriotyczne. — Dnia 5 sierpnia o godz. 8 odbędzie się zebranie pod Kaplicą na Wulce.

— Pogrzeb b. p. Franciszka Cukra. Piszą nam z Żółkwi 26 lipca.: Pogrzeb dyrektora Związku kredytowego i urzędnika lwowskiej filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, b. p. Franciszka Cukra, zmarłego w sile wieku na udar serca w Gastein, odbył się dziś w myśl życzenia nieboszczyka w Żółkwi, jako jego mieście rodzinnem.

Smutny ten obrzęd skupił całe niemal miasto dookoła trumny powszechnie szanowanego i lubianego b. p. Cukra.

Zwłoki odstawione zostały na dworzec kolejowy w osobnym wagonie pociągu towarowego o g. 10 rano.

W trzy godziny później przybył pociąg osobowy ze Lwowa, który przywiózł liczny zastęp gości; obok rodziny przyło także wielu kolegów i przyjaciół zmarłego. Między innymi zauważyliśmy adwokata dra Aszkenezego z Lwowa, dra Adolfa Liliena, sekretarza brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej, dra Stanisława Rittla i w. i.

Na dworcu kolejowym pożegnał pierwszy „kolega z ławy szkolnej“ ciepłymi słowami, szczerego żalu, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, dr. Józef Olszewski, podnosząc z naciskiem skromność b. p. Cukra, z jaką działał on zawsze i spełniał czyny szlachetne, unikając rozgłosu i nie żądny wcale uznania. Z tego też powodu — zaznaczył dr. O. — nie ubiegał się on nigdy o dostojęństwa, ni zaszczyty, albowiem sposób ich osiągnięcia nie zawsze miły jest i pożądany i nie zawsze czyste pozostawia ręce, „a czystym jak kryształ był nasz druh serdeczny, którego dziś żegnamy“.

Kondukt ruszył z dworca kolei żelaznej a cały karawan zasypyany był formalnie szeregiem wspaniałych wieńców; popłynęła wolnym krokiem fala ludu, tworząca zbitą falangę, zaczynającą się na peronie a kończącą się dopiero u wylotu ul. Mickiewicza.

Przed synagogą miejską, pamiętającą jeszcze czasy króla Sobieskiego, zatrzymał się orszak żałobny celem odprawienia przepisane rytuałem ceremoniału.

Po chwili zdążono na cmentarz. Tutaj wygłosił dłuższą mowę, przeplataną cytatami z oryginału pisma św., zastępcą rabina, dr. Gutmann. Mowa ta subtelnie skonstruowana a pełna myśli głębokich, wycisnęła łzę współczucia u najobojętszego nawet uczestnika, ostatniej, bezpowrotnej pielgrzymki zmarłego, pragnącego gorąco spocząć kiedyś, po dniach trudu i pracy w ukochanej swej polskiej ziemi rodzinnej.

Następnie przemówił jeszcze jeden z kolegów biurowych b. p. Fr. Cukra, ostatnim zaś mową był dr. Maryan Lewakowski ze Lwowa. Przedstawiwszy jedynie dobitnie życiorys nieboszczyka od kolebki do chwili nagłego zgonu, pożegnał go dr. L. w sposób nader czuły i serdeczny, poczem posypały się zimne grudy ziemi i świeża urosła mogiła.

Goście lwowscy, po spełnieniu ostatniej usługi, odjechali najbliższym pociągiem, odchodzącym stąd o g. 4 popołudniu.

— Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie przenosi swoje biuro z dniem 1 sierpnia b. r. z ulicy Jagiellońskiej l. 7, na ulicę Kopernika l. 21, parter (róg ulicy Ossolińskich), gdzie jak dotąd udzielać będzie porady prawnej we wszystkich sprawach podatkowych, należytościowych i dochodowo-karnych.

— Szkontrum w kasach chorych. Wczoraj rozpoczęło się z polecenia namiestnictwa szkontrum w 7 zawodowych Kasach chorych, mianowicie w Kasie chorych krawców, stolarzy, murarzy, introligatorów, rzeźników, ślusarzy i fiaków. Szkontrum przeprowadzają koncepcji urzędnicy magistratu przeważnie komisarze rządowi kas przy pomocy rachunkowych urzędników namiestnictwa, a to w Kasie chorych krawców komisarz pan Hierzyk z oficyałem panem Frydrychem, w kasie chorych stolarzy praktykant p. Borecki i rewident Południowski, murarzy koncepcista Świasterski i radca Grelifski, introligatorów koncepcista Zajczkowski, rzeźników koncepcista Piatowski, ślusarzy komisarz Marcichowski, fiaków komisarz Śledziński i rewident Markowski.

W kasie chorych krawców szkontrum już wczoraj zostało ukończone.

— Strzelające żabki weszły teraz w modę u uliczników lwowskich, którzy rzucają je umyślnie w tłum ludzi, aby cieszyć się ich przerażeniem. Zabawka ta nie jest jednak tak niewinna jakby się na oko zdawało i może grozić zdrowiu ludzkiemu. Wczoraj rzucona z okna drugiego piętra domu pod l. 13, przy ulicy Halickiej żabka, zapaliła na jednym z przechodni ubranie. Policja skonstatowała iż żabkę rzucił terminatorzy szewscy z pracowni p. Kazimierza Wojtasiewicza, korzystając z nieobecności jego w warsztacie.

— Nieostrożny woźnica piekarski Fedko Kubilak mając wczoraj ulicą Młynarską najechał aż troje dzieci, szczęściem dzieciaki dość szybko uchroniły, więc skończyło się tylko na strachu i potłuczeniu, woźnica jednak odsiedzi niezawodnie tę aferę w areszcie, gdyż dopuścił się obrazy straży policyjnej.

— Polowaniem na włóczęgów zajmowali się wczoraj w dalszym ciągu agenci i żołnierze policyjni, a po-

lowanie udało się nieźle bo wyłowiono w mieście i po plantacjach przeszło czternaście. Ludzie ci po nocnej włóczędze wylęgają się i śpią po ławkach w ogrodach miejskich i na wałach, chwytanie ich nie przedstawia zatem wielkich trudności a przy dalszem konsekwentnem postępowaniu oczyści się miasto znowu na dłuższy czas.

— **Nieudało się.** Ubiegłej nocy dobierali się złodzieje do mieszkania słuchacza politechniki p. Kazimierza Świąćckiego zamieszkałego przy ulicy Krzyżowej pod l. 38, przy włamywaniu się jednak narobili tyle hałasu, iż p. S. zbudził się, więc złodzieje przerażeni uciekli, nie uczyniwszy żadnej szkody.

— **Znaleziono.** W ogrodzie miejskim znaleziono czarną parasolkę damską.

— **Zgubiono.** Uczeń stolarski B. Koben zgubił swą książkę robotniczą.

— **Kronika policyjna.** Czeladnikowi rzeźnickiemu. Stanisławowi Konopackiemu, zatrudnionemu w sklepie p. Michała Demetra, skradziono wczoraj rano z magazynu, znajdującego się obok sklepu, srebrny zegarek wraz z łańcuszkiem. — Obiecująca młodzież z ulicy Na Błonie przysposabia się do przyszłego zarobkowania, kradnąc tymczasem kury. — Wrealności pod l. 22, trzech takich młodych sąsiadów, wypędziło z podwórza kury p. Stefana Kaszuby do pustego ogrodu i tam je pochwytyli. P. Kaszuba użalił się w policyi, która odszukała wprawdzie chłopców, lecz ci wyparli się solidarnie czynu mimo zeznań świadków i w rezultacie kury przepadły. — Anna Woydyto, bez zajęcia, stanu wolnego, dostała się do mieszkania p. Teodora Czarnego w Rynku pod l. 10 i skradła zeń cztery sukienki dziecięce. Sukienki te sprzedała następnie handlarce starzyni na Krakowskim podając, iż musiała sukienki sprzedać, bo mąż jej strajkuje, więc niema co jeść. Po aresztowaniu Woydyłówny okazało się, iż skradła ona w tym samym domu także dywan na szkodę Jędrzeja Martynowa.

— **Odbicie aresztanta.** Łódź. (Komun. poczt. WATK.) W ubiegłą sobotę na rynku tłum robotników uzbrojonych w noże i rewolwery napadł na Adama Bednarskiego, gminnego stróża więziennego, który prowadził zakutego w kajdany więźnia politycznego Franciszka Stachowskiego z kancelaryi gminnej do więzienia łódzkiego. Bednarskiego otoczono, wyrwano mu klucze od kajdan i w jednej chwili uwolniono więźnia, Bednarskiemu zaś rzucano, uciekając, rubla, aby — jak wołano — poszedł swoją drogą i zrobił tak, żeby go już tu nie było a będzie długo zdrow — tj. innemi słowy aby uciekł przed odpowiedzialnością. Stróż zaściemnił tak był przerażony, że na pewien czas oniemiał. Tłum wraz z uwolnionym rozprzeczł się bez śladu.

— **Krwawe zajście w piekarni.** Warszawa. (Komunikat pocztowy WATK.) We wtorek wieczorem w piekarni Kleinsmidta na ulicy Grochowskiej niektórzy piekarze nie chcieli przyłączyć się do strajku mimo energicznego żądania kilku przybyłych agitatorów-żydów. Ze sprzeczki wywiązała się bójka podczas której zabity został, uderzony nożem w serce, czeladnik Kuczyński, a pracodawca jego otrzymał ciężką ranę postrzałową z rewolweru. Sprawcy zbiegli bezkarnie.

Kącik humorystyczny.

Wymijająca odpowiedź.

— Cóż pan powie o mojej nowej powieści?
— Nikt jej bez prawdziwego zadowolenia nie wypuści z ręki.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40'80 do k. 41'20.

Tendencja: nominalna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 70'— do ——. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 71'—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —— beczkami, do ——.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36'50 do K. 37'20. W beczkach K. 38'10 do 40'55.

Tendencja: zpokojna.

Wiedeń: d. 28 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26'—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476'—, Clary zł. 40, m. k. 156'—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88'25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66'—, Ofen 40 zł. 170'—, Palffy 40 zł. m. 45 175'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61'50, Salma 214 zł. m. kon. 73'—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 141'85 r. 141'60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535'—.

Paryż, d. 28 lipca. Trzy procent. renta 99'40, 31'10.

Berlin, d. 28 lipca. Banknoty austriackie 85'25, Spirytus —.

Frankfurt, d. 28 lipca. Austr. kred. 207'90, Disconto —, Laura 190'40, Koleje państwowe —, Alpy —, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 28 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 602'25 Akcje węg. Zakładu kredyt. 781'25, Akcje Anglo banku 308'50, Akcje Unionbanku 540'50, Akcje Länderbanku 449'50, Akcje Bankvereinu 550'25, Akcje Boden credit 1024 — Akcje gal. Banku hipotecznego 550'—, Akcje kolei państwowych 073'50, Akcje kolei południowej 86'50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal, 443'—, Akcje kolei półn. 586'5-5890, Akcje kolei czern. 582'—, Akcje Alpy 527'50, Akcje Rima Muranyi 547'75, Akcje Prag. Tow. zel. 2666'— Akcje Fabryki broni 557'—, Akcje tureckie tytoniowe 372'— Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 925'—, Oblig. węg. ind. 96'45, Renta majowa 100'60, Austr. Renta koronowa 100'55 Węg. Renta koronowa 96'80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'97, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 100'—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102'10, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100'10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'75, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 99'—, Losy tureckie 142'—, Marki

117'36, Ruble 253'—, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie: silne.

Berlin. 28 lipca. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 207'90, Staatsbahny 144'30 Disconto Comandit 190'60, Berlin. Tow. nand. 171'60, Laura 261'90, Bohumery 254'40 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'10, Kolej warsz.-wied. 130'—, Kolej morza śródziemnego 97'75, Kolej Meridionalna 154'25, Losy tureckie 134'75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 222'90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 18'10, Kolej Henry 122'—, Niemiecki bank narodowy 129'40, Kanada Preferred 151'25, Akcje żegluga hamburskiej 163'75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 265'—.

Berlin. 28 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 207'90, Staatsbahny 144'30, Lombardy 18'10, Disconto Comandit 190'60, Ruble 216'10.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 28 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101'25 Austr. renta złota 101'60. Austr. akcje kredytowe 207'90, Staatsbahny 144'80, Lombardy 18'25, 4-proc. austr. renta koronowa 100'60.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 28 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99'40, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 91'25, Losy tureckie 132'— Nowe tureckie Console —, Ottomany 597'— Deber 416'— Chartered 47'—, Rio-Tinto 16'58, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 27 lipca. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16'60 do 16'62, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 16'06 do 16'08, Żyto na kwiecień 1905 r. od — do —, Żyto na październik od 12'90 do 12'92, Owies na kwiecień 1905 r. od — do —, Owies na październik od 11'58 do 11'60, Kukurudza na maj 1905 11'56 do 11'58, kukurudza na lipiec od 16'50 do 16'60, kukurudza na maj 1905 r. od — do —, Rzepak na sierpień od 24'50 do 24'70.

Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 lipca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Honoryna Pruszyńska z Rosyi, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, br. Adam Horoch z Winniczek, Wilhelm Jonasz ze Stryja, Antoni Wołkowicki z Lachowiec, Sydor Kepicz z Tatarowa, Juliusz Pietrowski z Kijowa, Herman Klein z Wiednia, Zygmunt Rosenzweig z Wieliczki, ks. Jan Malecki z Wołynia, Aleksander Strzelecki z Kuziowa, S. Hofman ze Stanisławowa, Berl Weisberg z Hamburga, Kazimierz Miliński z Brzeżan, Franciszek Piasecki z Wielopola, Michał Aberbach z Drohobycza, dr. Eugeniusz Boterat z Czerniowiec, dr. Włodzimierz Szczepański z Jasła.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 988

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 26-go lipca 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	żądaja
Jednolita renta	4% konwert.) maj—listopad	4	100'60	100'80
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100'60	100'80
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100'25	100'45
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100'25	100'45
Losy z roku 1860	500 zł. w. a.	4	156'65	158'85
	1860 " 100 zł. w. a.	4	190'50	192'50
	1864 " 100 zł. w. a.	—	293'—	295'—
	1864 " 50 zł. w. a.	—	293'50	295'50
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5		5	294'60	296'60
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	119'35	119'55	
	4	100'50	100'70	
	3 1/2	92'95	93'15	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	100'70	101'70	
	4	118'75	119'75	
	5 1/2	128'30	129'30	
	4	100'70	101'70	
Karola Ludwika	4	100'70	101'70	
	4	100'70	101'70	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebr.	4	100'45	101'45	
	4	100'70	101'70	
czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	100'70	101'70	
	4	101'10	102'—	
Bukowińska lokal. 400 kor.	4	100'10	101'10	
	4	100'50	101'50	
Karola Ludwika srebr.	4	100'50	101'50	
	4	100'50	101'50	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	96'65	96'85	
	4	96'65	96'85	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	87'40	87'60	
	3 1/2	218'25	220'25	
Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.	—	215'75	217'75	
	—	165'75	167'75	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	101'20	102'20	
	4 1/2	95'95	96'75	
Węgierskie obligacje hip.	4	97'50	98'50	
	4	97'50	98'50	
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99'50	100'50	
	5	102'60	103'60	

Gal. poz. kraj. z r. 1893	4	99'25	100'25	Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	34	36
Gal. obl. prop. z r. 1889	4	99'65	100'65	Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	61'50	65'50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	101'10	102'10	Salma po 40 zł. m. k.	73	77
„ „ „ z r. 1896	4	98'50	99'50	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	73	77
„ „ „ Wiednia z r. 1874	5	121'80	122'80	Tureckie obl. kol. po 400 fr.	141'75	142'75
Poz. hipot. Bułgaryi z r. 1892	6	117'60	118'60	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	69	74
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).						
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99'90	100'90	Kupony } 3% obligacje premiiowe (1880)		
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101'60	102'60	pre- } 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889)		
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	4	99'10	100	miowe } 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	46	48
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	112	—	Akcje (przedsiębiorstw transportowych).		
„ „ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	100'85	101'85	Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	446	—
„ „ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	101'25	102'25	„ „ „ „ akcje zakład 200 zł.	420	—
„ „ „ „ los. w 60 lat	4	99	100	Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	586'5	588'5
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	99'45	100'40	„ „ „ „ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	394	404
„ „ „ „ „ los. w 41 lat	4	99'60	—	„ „ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582	584
„ „ „ „ „ dawn. emis.	4	99'75	—	„ „ „ „ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	372	376
Banku kraj. dla Gal i Lod w 51 1/2 l.	4 1/2	101'60	102'60	„ „ „ „ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ „ „ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	99'50	100'50	„ „ „ „ państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—
„ „ „ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	—	—	„ „ „ „ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	411'50	413'50
„ „ „ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101'50	102'50	Akcje banków (za sztukę).		
„ „ „ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	99'40	100'40	Banku Anglo-austr. 240 Kor.	308	309
„ „ „ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	99'30	100'30	Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	100'90	101'90	Peszt. Banku handl. 1000 K.	2860	2870
„ „ „ „ „ los w 50 l. w. koron.	4	101'35	102'35	Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.						
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	101'20	102'20	Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	780'50	781'50
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	94'30	95'30	Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	548	550
„ „ „ „ „ 1884	4	100	100'80	Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200
Węg.-Gal. kolej „em. 1870	3 1/2	92'75	93'75	Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	449	450
„ „ „ „ „ 1878	5	112	113	Banku Austro-węg. 1400	1633	1643
„ „ „ „ „ 1887	4	100	101	Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247	248
Losy procentowe (za sztukę).						
Austr. zakł. kred. obl. „em. 1880 po 100 zł.	3	302	310	Żiwnostenska banka 200 Kor.	246	247
„ „ „ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—	Akcje (przedsiębiorstw pr. emysłowych).		
Uregul. Dun. z r. 1879 po 100 zł. w. a.	5	270	276	Galic. karp. nat. tow. 500 Kor.	923	933
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	266	272	Schodnicy 500 Kor.	644	652
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	102	108'30	Weksele. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Losy bezprocentowe (za sztukę).						
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	26	27'20	Berlin i niem. m. bank za 100 marek	117'30	117'50
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	—	—	London za 10 funtów szter.	240'15	240'40
Clary po 40 zł. m. k.	—	155	160	Paryż za 100 fr.	95'50	95'65
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	—	—	—	Petersburg i Warszawa za 100 rubli	51 1/2	—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	88'25	94'25	Włoskie banknoty za 100 lirów	95'40	95'50
prem. m. Lubiany po 20 zł.	—	66	70	Waluty.		
Ofeń (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	—	—	Dukat cesarski.	11'35	11'39
Palfy po 40 zł. m. k.	—	175	185	20-frankówka	19'10	19'13
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	54	55'70	20-markówka	23'48	23'56
				Suwereny angielski zł.	23'95	24'03
				Niemieckie banknoty za 100 marek	117'30	117'50
				Włoskie banknoty za lir 100	95'50	95'70
				Rubie banknoty za 100 rubli	252'75	253'75